



Praca Nauczycielska

Dwutygodnik poświęcony sprawom nauczycielstwa
i szkolnictwa powszechnego.

Redakcja i Administracja Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.
Skierniewice. — Plac Florjana № 8. Prenumerata kwartalnie z przesyłką
pocztową 3000 mk. Numer pojedyńczy 400 mk. :: :: ::

Wydawca: Oddział Powiatowy Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Skierniewicach.

Treść numeru: 1) Lekcja z przyrody w kl. 6-tej. 2) Jak wyglądają zapomogi sejmiku skierniewickiego. 3) Głos z kresów. 4) Kiedy nareszcie? 5) Głodno i chłodno. 6) Sprawozdanie ze zjazdu Oddz. 7) Konkurs „Pracy Nauczycielskiej”. 8) Książki nadesłane. 9) Pisma i książki. Odpowiedzi Redakcji.

Lekcja z przyrody w kl. 6-ej.

Temat: Tlen.

Pomoc: lampka spirytusowa, trojnóg z siatką, kolba z dopasowaną rurką w kształcie litery z., 2 probówki, węgiel drzewny i chloran potasu.

Każde dziecko przyniosło szklaneczkę i kawałek świeczki.

Przebieg lekcji. Na zadawane przezemnie pytania, dzieci opowiadają, co już wiedzą o powietrzu. A więc: że jest wszędzie, przezroczyste, przenikliwe, ciężkie i t. d. Po przeprowadzeniu wstępnej pogadanki, kazalem dzieciom zapalić świeczki i nakryć szklankami. (Świeczki po pewnym czasie gasną). Czy świeca nieprzykryta szklanką gaśnie? Odp: nie. Czy w szklance było powietrze? Odp: tak. Jeszcze raz zapalacie świeczki i przykryjcie szklankami, a kiedy zaczną gasnąć, podnieście na chwilę szklanki i przykryjcie z powrotem. Czy świece zgasły? Odp: nie. Kiedy podnieśliście szklanki, to czym się one napelniły? Odp: powietrzem. Czemu więc świeca gaśnie, kiedy jest przykryta dłuższy czas szklanką? Odp: bo wypala się powietrze. Wiecie z fizyki, że litr powietrza waży $1\frac{1}{4}$ grm. Jeżeli wzięlibyśmy kolbę o pojemności litra, napelnioną powietrzem i włożyli do środka zapaloną świecę, to po zagaśnięciu świecy waga powietrza w kolbie będzie mniejszą. Jaką myśl to nam nasuwa? Odp:

że część powietrza wypaliła się. Ta część powietrza, która się wypaliła, to jest ta, która podtrzymuje palenie nazywa się tlenem. Ta zaś, która pozostała i palenia nie podtrzymuje, nazywa się azotem.

Czy powietrze jest pierwiastkiem? Odp: nie mieszaniną. Wiecie, że powietrze jest wszędzie, jest więc w ciałach stałych. Postaramy się teraz wydobyć powietrze z ciała stałego: chloranu potasu. Dzieci oglądają chloran potasu. Żeby wydobyć powietrze z chloranu potasu, (tu—ponieważ mam tylko jeden komplet przyrządów do wydobywania tlenu—prze-rabiam doświadczenie sam) napelnioną kolbę chloranu potasu zakorkujemy szczelnie i umieścimy w korku rurkę zgiętą, której drugi koniec umieścimy w probówce, napelnionej wodą i ustawionej na podstawie w wannie pneumatycznej.

Nagrzewamy lampką spirytusową kolbę z chloranem potasu.

Co daje się zauważyć w wodzie? Odp: pęcherzyki powietrza. Co się dzieje z wodą? Odp: ustępuje. Czemu woda ustępuje? Odp: bo miejsce jej zajmuje powietrze. Jakie znacie prawo fizyczne, którym tłumaczy się ustępowanie wody? Odp: że jednocześnie dwa ciała jednego i tego samego miejsca zajmować nie mogą.

Po napelnieniu tlenem probówki, każę dzieciom rozpałić węgiel drzewny i umieścić w probówce. Co zauważyliście? Odp: że węgiel silnie się rozżarza. Czy węgiel w zwykłym powietrzu pokojowym również silnie się rozżarzył? Odp: nie. Czy więc w probówce jest zwykle powietrze pokojowe? Odp: nie. Jakie ciało lotne podtrzymuje palenie? Odp: tlen. Co więc zebraliśmy do probówki? Odp: tlen. Jaką więc ma własność tlen? Odp: że podtrzymuje palenie. Czy tlen ma barwę? Odp: nie, jest bezbarwny. Czem jest tlen? Odp: ciałem lotnym. Na zakończenie dzieci dały parę przykładów z własnej obserwacji, gdzie brak tlenu powodował gaśnięcie światła. Wreszcie dzieci narysowały w zeszytach przyrząd do wydobywania tlenu i napisały streszczenie o tlenie.

— R. —

Jak wyglądają zapomogi Sejmiku Skierniewickiego na budowę szkół powszechnych.

Wiadomo zapewne wszystkim w powiecie, że w puszczy Marjańskiej buduje się 7-o klasowa szkoła powszechna, ale niewiadomo nikomu, w jakich warunkach i z jakich funduszków.

Chcę więc o tem napisać kilka słów, by koledzy o to moje doświadczenie byli zasobniejsi, gdy podobny mojemu los ich spotka. Komitet przystąpił do budowy szkoły, mając przygotowanej we własnej cegielni 300000 cegły, oraz zadowolonego 3 wagony wapna, a ze składek gminnych 285000 mk. w gotówce, złożone w kasie gminnej. Nadto wierzyliśmy święcie (to był jeden z atutów, którym przekonano gromadę do budowy) otóż wierzyliśmy w zapomogę sejmikową w wysokości 30% (15.000.000 mk.) kosztorysu, ogłoszoną w dzienniku urzędowym z dnia 10—1—Nr. 1. Ministerstwo według ustawy dać nam miało 50% kosztorysu 25 000.000 mk.

Kamień węgielny założono 12 maja 1920 r., poświęcenia dokonał kardynał Kakowski, odbyło się to wszystko bardzo pięknie, bardzo uroczyście. Od tego czasu roboty nie przerywano. Wzniesiono mury szkoły do zrębu, 285000 mk. wydano całkowicie traczom, murarze zaś znaleźli się po obywatelsku i cierpliwie czekali aż nadejdzie chwila, kiedy komitet budowy dostanie jakiegokolwiek pieniędzy. Robotników przybywało, pieniądze wcale. Aż tu nareszcie sejmik wyasygnował w pewnych odstępach czasu 100, 50; 75 tysięcy mk. Na wypłatę dla robotników potrzeba było 1000000 mk. Roboty przerwać nie można, drożyzna z dnia na dzień wzrasta. W gminie całej popłoch, zaczęto krzyczyć: oszukano nas, obiecano dać zapomogę sejmikową z Ministerstwa, a tu dotąd nic, na gminę cały ciężar spadnie, krowy sprzedawać musimy, żeby na szkołę 50000000 zapłacić. Szczęśliwie Ministerstwo uratowało sytuację, dając nam w trzech ratach w dość krótkim czasie 22000000 mk. Roboty zaczęły poruszać się w dość szybkim tempie. We wrześniu stanęły trzy budynki, a na jednym z nich (szkolnym) były już wiązania dachowe. Czas układać dachówkę, lecz pieniędzy brak. Ministerstwo zawiadomiło nas, że więcej pieniędzy w tym roku dać nie może, natomiast udziela Sejmikowi na budowę powyższej, szkoły 12000000 mk. pożyczki, którą to sumę sejmik winien wypłacić gminie w określonym terminie. I cóż się dzieje?

Zacząło się chodzenie do Starostwa, zrazu bezskuteczne dopiero na skutek silniejszej interwencji zaczęto nam pieniądze wypłacać w dawkach homeopatycznych. Owe 100, 50, 75 tysięcy, już otrzymane dawniej, zostały wliczone w sumę pożyczki. W chwili przyznawania nam pożyczki skrzynka gwoździ kosztowała 6000 mk, a w chwili wypłacenia ostatniej raty taka sama skrzynka kosztowała 45000. Niech to będzie miarą tego, jaką wartość miałyby dla nas pieniądze, wypłacone w swoim czasie. Ilez zyskaliśmy na tem, że pieniądze z Ministerstwa wypłacone były zaraz.

W dniu 11|XII komisja, powołana przez Ministerstwo W. R. i O. P. stwierdziła, że gmina dała 14821000 mk.

W dniu 20|XI 22 r. komitet otrzymał ze starostwa pismo, że: 1) sejmik będzie wypłacał zapomogę w stosunku 3000000 mk. na każde 2000000 mk. gminne, (a więc powinniśmy byli dostać 21000000 mk.) Nie dostaliśmy z tego nic; jeżeli nawet policzymy pożyczkę ministerjalną, to należy nam się jeszcze 9000000); 2) że Starostwo żąda uchwały Rady Gminnej, mocą której będzie mogło rozporządzać w czasie wakacyjnym. (Kolonje dla dzieci gruźlicznych) Rada takiej uchwały nie powzięła i zakomunikowała o tem Starostwu. Odpowiedzią zaś na to jest jeszcze staranniejsze zamknięcie kasy Sejmiku na budowę szkoły.

Nadto źródłem zasiłku dla szkoły miała być część podatku pogłównego, zebranego w jesieni r. 1922 w wysokości 13000000 mk. Ale i z tej sumy komitet budowy nie otrzymał nic.

Wyjątkowo łagodna zima pozwoliłaby na przeprowadzenie wielu jeszcze robót, co zmniejszyłoby koszta budowy wobec stałego spadku marki polskiej.

Roboty przerwane, mury nie nakryte psują się. Nie zapłaceni robotnicy i majstrowie nachodzą komitet budowy z niemilemi wymysłami!

St. Kozłowski.

Głos z Kresów

Gry i zabawy jako czynnik narodowy.

Wierzę co za trudności napotyka nauczyciel w polskiej szkole, gdyż sam pracuję na Orawie od jej przyłączenia do Polski. Wprawdzie ludność tu polska, ale kościół i szkoła słowackie.

Według mego zdania na kresach południowych (księża głoszą kazania po słowacku) jedynym czynnikiem wychowawczo-narodowym jest nauczyciel. On tylko ma przed sobą to trudne zagadnienie do rozwiązania: czy dana dzielnica ma być polską, czy nie. Jak się tu zabrać do pracy, tem bardziej, że ludność w stosunku do szkoły jest niezbyt przychylna? Trudne to zadanie; jednak można podolać, panujące zło naprawić.

Pewnego razu, podczas pauzy, zauważyłem jak dzieci na podwórku bawiły się w jastrzębia i zadawały sobie pytania: „a preczo ne pojdu“? Pomyślałem: Koledzy Słowacy, to wy

przez gry i zabawy budowaliście w sercach naszej dziatwy świątynię piękna waszej mowy.... Poczekajcie, obudzę ja śpiących rycerzy. Wziąłem do ręki podręcznik b. Piaseckiego*) „Gry i zabawy ruchowe“ i wybrałem kilkanaście gier i zabaw, osnutych na tle cierpień i wyobrażeń naszego ludu, wiedziałem bowiem, że dzieci łatwo przyswajają gry ludowe. Następnie przerobiłem z chłopcami grę bieżną z kryciem i odnajdywaniem „Zbójcy i hajducy“. Wiedziałem, że gra się uda, gdyż jest czysto góralska. Wszak w historii góralszczyzny żyje narodowy zbój Janosik, który bronił swoich ziomków od Węgrów i niejednemu uczynił wielkie dobrodziejstwo. Były dwie role: jedni grali wolnych zbójców, drudzy hajduków pod dowództwem starosty.

Chłopcom najbardziej podobała się rola zbójców z herstem na czele.

Z dziewczętami przerobiłem grę „Babkę“, w której dzieci babce zadają szereg pytań: Skądęście „bawko“? z Pacanowa—Co tam słyhać? Boskie słowa Wielki tam chleb?—Jak wasza głowa—Będziecie jeść grzybki?—Będę—Co wolicie: czy klaskanki, czy buchanki, czy cichanki? Co babka wybierze—bo dzieci odtwarzają: klaszczą w dłonie, uderzają zlekką w plecy, lub chodzą po cichu na palcach. Kogo babka złapie, ten idzie na jej miejsce. Cały czas trwania gry panował bardzo miły nastrój: dzieci śmiały się do rozpuku. Nazajutrz przekonałem się o wyniku mej pracy: dzieci już zapomniały słowacką grę, nie wymawiały wyrazów obcych tylko polskie: „Skądęście babko“.

Pod wpływem entuzjazmu dzieci do polskiej mowy zaśpiewałem głośno z całych piersi hymn spiskoorański.

Nie damy popradowej fali

Spisza z Orawą

Z praorców sławą.

Wszak ojce te ziemie posiadali

Aż po niziny, aż po Wag siny hen!

Jan Macek z Orawy.

Kiedy nareszeie?

Uchwałą Rady Ministrów został przyznany urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym dodatek drożyźniany w wysokości 40%, poborów styczniovych z tem, że już w dniu

*) Książkę sprowadziłem z naszej księgarni Warszawa Widok 22.

20 stycznia r. b. miał być wypłacony. Minął 20, a dodatek nie nadszedł. Wreszcie około 25 stycznia urzędnicy państwowi i policja w Skierniewicach dodatek otrzymali, tylko nauczycielstwo szkół powszechnych nie.

Już mamy 1 luty, a o dodatku ani słyhu. Czy wartość dodatku będzie wzrastała zgodnie ze spadkiem marki i wzrostem drożyzny — należy wątpić.

Wobec tego nauczycielstwo pyta: „kiedy nareszcie?”

Może Min. W. R. i O. P. nic o tem nie wie, więc zarządzi przyspieszenie?!

Zgrzyt.

GŁODNO I CHŁODNO.

Sobota 27 stycznia! A więc jeszcze niedziela 28, poniedziałek 29, wtorek 30, środa 31, czwartek 1. Z zapasów żywnościowych mamy jedynie: kartofle, marchew, kapustę, ani łała tłuszczu... Wczoraj wieczorem jeszcze była uczta: ryż na wodzie, a w każdym talerzu patrzyły na siebie zezem po 2 autentyczne skwarki. Ale co dziś? Panna Józia, władczyni naszej komunistycznej kuchni (proszę się nie lękać, bo tylko kuchnia, w której stołujemy się wszyscy) otóż panna Józia zbuntowała się: „bo może państwo tak naumyślnie? może ja tu niepotrzebna?” Ledwie wytłómaczono, że panna Józia jest bardzo potrzebna, tylko jedno w tem, że my Państwu widocznie nie jesteśmy potrzebni, gdyż chce nas Ono łagodną, głodową śmiercią zmieść z powierzchni ziemi. W rezultacie panna Józia prześlągana: na obiad będzie kartoflanka; wprawdzie bez słoniny, ale zawsze coś się do żołądka wleje, będzie gorące i będzie miało części stałe.

Byli ludzie, którzy się żywili korzonkami; w spisie ich potraw były jednak szarańcze i miód leśny; choćby tak szarańcze?, ale zimno, nie ma jej, zamiast miodu zgodzilibyśmy się na zwykły cukier. Nie można go jednak zdobyć, bo to już pachnie kredytem w sklepiku, a że na ten temat mamy niemiłe wspomnienia, więc czeka nas trzykrotna w ciągu dnia kombinacja, kartofli, kapusty, marchwi, rozprowadzonych H₂O.

Makuszyński twierdzi, że Pan Bóg swoją szczególną sympatją obdarza malarzy; zdaje się jednak, że i na nauczycielską biedotę. Niebo łaskawem okiem patrzy: głodno, ale tylko w miarę, chłodno, termometr wskazuje 4°, a jakżeby było naprzykład przy 15° mrozu, kiedy dają nam na opał miesięcznie 2,700 marek, a metr drzewa kosztuje 18,000 marek.

Jest maleńka rozmiarom, a wielka myślą broszurka Dr. Jaroszyńskiego. „O zapobieganiu nerwowości u dzieci przez

racjonalne wychowanie". W zakończeniu tej broszury czytamy: „Poprawa bytu ekonomicznego warstw fizycznie i umysłowo pracujących staje się należyłą przeciwwagą i zapobieganiem społecznym chorobom nerwowym!”

Istotnieli bo jakże ma pracować człowiek, któremu „wiatr rozwiał ostatnią garść mąki”.

A przecież pracować chcemy! duszę całą oddajemy nauczaniu powszechnemu, rozumiejąc, że to jest właśnie praca u podstaw.

Jesteśmy pewni, że jutro będzie lepsze, że dla nas słowa Prezesa Ministrów, Jenerała Sikorskiego, (eksposé dn. 19 stycznia).

„Niepodobna zmniejszać wydatków na oświatę, a przede wszystkim na szkolnictwo powszechne, bo to jest fundament kultury narodowej”—będą nareszcie urzeczywistnione.

Puszcza Marjańska.

Z życia Oddziału i Ognisk.

Ze zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych pow. Skierniewickiego.

Dnia 21 stycznia r. b. odbyło się walne zebranie członków Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. Zjazd został zwołany z inicjatywy ustępującego tymczasowego Zarządu w celu wyboru nowego stałego Zarządu Oddz., oraz w celu reorganizacji spraw związkowych nauczycielstwa na terenie pow. Skierniewickiego.

Zjazd zaszczytliwi swą obecnością: inspektor szkolny p. Szelażowski i przedstawiciel Zarządu głównego kol. Kisielnicki, oraz przybyło przeszło 50 członków.

Zebranie zagaiła kol. Heurichówna, wyrażając dla tej części nauczycielstwa, które w zebraniu udziału nie wzięło, szczerze ubolewanie, nawołując jednocześnie obecnych do tem usilniejszej pracy w myśl programu Związku. Z kolei wygłosił referat sprawozdawczy z działalności Zarządu Oddziału kol. Kagankiewicz. Omawiając wytyczne Zarządu, kol. Kagankiewicz stwierdził, że „Ogniska” wykazały zupełną obojętność w sprawach organizacyjnych, wobec czego cały ciężar pracy spoczął na barkach Zarządu. Mimo trudnego stanu finansowego kasy Zarz. Oddz. (przychód 77.380 mk., rozchód 94. 500 mk.) Zarząd wynajął lokal, w którym sam znalazł pomieszczenie, urządził hotel i założył czytelnię pism pedagogicznych. Dla nawiązania ściślejszego kontaktu między nauczycielstwem i — jakby zogniskowania myśli — dzięki

usilnym zabiegom prezesa Oddziału kol. Szyllera zostaje wydany organ p. t. „Praca nauczycielska”, poświęcony sprawom szkolnictwa powszechnego i nauczycielstwa.

Przechodząc do spraw ogólnych, kol. Kagankiewicz oświetlił obecną sytuację i wskazał na niebezpieczeństwo, jakie zagraża szkolnictwu, z chwilą przekazania takowego władzom administracyjnym i samorządowym.

Następnie referował sprawę Kasy samopomocy kol. Szyller, podkreślając jej doniosłość humanitarną. Pomimo swych szczupłych ram finansowych, Kasa udzieliła w wielu wypadkach wydatnej pomocy, oszczędzając nauczycielstwu tej przykłej sytuacji, jak wołania o wsparcie. Z wyjaśnień, jakich udzielił kol. Szyller wynikało, że — jeżeli były pewne niedomagania ze strony Kasy, to tylko wina członków, którzy nieregularnie wpłacali składki, a także i mała wysokość tej składki. W tej sprawie wpłynęło kilka wniosków i dezyderatów. W końcu kol. Heurichówna dała sprawozdanie z wydawnictwa „Pracy nauczycielskiej”, wykazując, jakie trudności i tu się spiętrzyły. W rezultacie nauczycielstwo przyrzekło moralnie i materialnie popierać swoje pismo i miejmy nadzieję, że „Praca nauczycielska” kryzys początkowy przetrwa, służąc sprawom szkolnictwa powszechnego.

Po przemówieniach poszczególnych sprawozdawców z działalności Zarz. Oddz., zabrał głos kol. Kisielnicki, który przedstawił zebrany zabieg i prace Zarządu Głównego w sprawach szkolnictwa i nauczycielstwa, żądając poparcia i zsolidaryzowania się we wspólnych wysiłkach.

Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, na zasadzie których weszli: ponownie kol. Szyller, Heurichówna, Kozłowski oraz Gieca, Basaraba, Medyński, Szydłowski i Król.

Na wniosek kol. Kagankiewicza uchwalono następującą rezolucję:

Wobec tendencji pewnych sfer rządzących, aby szkolnictwo przekazać pod kompetencję władz administracyjnych, ograniczających władze samorządu szkolnego do roli referatów oświatowych przy starostwach, jak również przekazania utrzymania szkolnictwa samorządom gminnym, nauczycielstwo pow. Skierniewickiego, zebrane na konferencji w dniu 21 stycznia 1923 r. stwierdza, że:

1) Przekazanie szkolnictwa władzom administracyjnym, niekompetentnym w tych sprawach, a częstokroć zupełnie obojętnym na sprawy oświatowe, dotychczasowy wysiłek w walce z analfabetyzmem zahamuje, 2) Zależność szkolnictwa od tychże władz wprowadzi politykę do szkoły,

3) Przekazanie szkolnictwa gminom samorządowym, których polityka oszczędnościowa polega głównie na obniżaniu budżetów szkolnych, ponieważ nie doceniają potrzeby szerzenia oświaty, byłoby zmarnowaniem dotychczasowego dorobku szkoły i cofnięciem do czasów analfabetyzmu przedwojennego, podtrzymywanego właśnie przez taktykę samorządów gminnych i

4) Uzależnienie nauczycielstwa pod względem płatniczym od jednostek, często niepowołanych w naszych samorządach, będzie powtórzeniem niedawno minionych rozgoryczeń —

przeto najkategoryczniej protestuje przeciw podobnym zakusom na szkolnictwo powszechne i wzywa Zarząd Główny do podjęcia w tej sprawie najenergiczniejszej obrony.

Powyższą rezolucję zebrani przyjęli entuzjastycznie i polecili takową przesłać Zarz. Głównemu, oraz ogłosić w prasie.

Zjazd zakończono wyrażeniem zaufania dla Zarządu Głównego w Warszawie oraz dla dotychczasowego Zarz. Oddziału i przyrzeczeniem współpracy dla poczynań nowoobranego Zarz. Oddziału.

Sprawozdawca.

Konkurs „Pracy Nauczycielskiej“.

W numerze noworocznym „Pracy Nauczycielskiej“ został ogłoszony konkurs na:

- 1) Lekcję wzorową z dowolnego przedmiotu, opartą na zasadach wymagań szkoły pracy.
- 2) Referatu: znaczenie wycieczek szkolnych, wykazując ich cel naukowy i wychowawczy.

Ponieważ otrzymano zaledwie parę prac, przeto termin konkursu przedłuża się do dnia 20 marca. Prace proszę nadsyłać pod adresem Redakcji.

Książki i pisma nadesłane do Redakcji „Pracy Nauczycielskiej“.

Nasza Księgarnia, Warszawa Widok № 22.

A. Czerwińska i Wł. Weychert—Szymanowska—Zbliżka i Zdaleka czytanki historyczne cz. II.

Bronisław Malanowski—Pisownia Języka Polskiego.

Al. Stala—Nasza Druga Książka cz. II na kl. III-cią.

Józef Przyłuski—Szkoła Pracy Szkół Powsz. wyd. II-ie.

Wanda Rzędkowska - Paschalisowa — Nauka Języka Ojczystego.

Geböthner i Wolf, Warszawa Sienna,

Male solfeggio z piosenkami na dwa głosy cz. III.

Polska Książnica T. N. S. W. Warszawa Nowy Świat 59.

Hoene Wroński—Prolegomena do mesjanizmu.

Homolacs—Kusy.

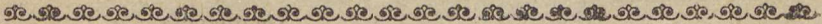
Kisielewska—Dzieje Polski.

Romer i Jurczyński—Atlas wojew. Łódzkiego.

Nowe wydawnictwo naszego Związku. 1-go grudnia 1922 roku ukazał się pierwszy numer „Życie Szkolne“ miesięcznik pedagogiczno-społeczny Związku Pol. Naucz. Szkół. Pow. Oddziału Włocławskiego.

Kisielewska—Dzieje Polski, wydawnictwo Polskiej Książnicy, Warszawa Nowy Świat 59.

Treść bardzo bogata, język piękny, dużo ilustracji, na które składają się reprodukcje naszych najsłynniejszych malarzy polskich. „Dzieje Polski“ Kisielewskiej w dużej mierze posłużą nauczycielstwu do przeprowadzenia pogadanek w szkole i na kursach dla dorosłych. Cz.



Z PISM.

Czytamy w Ruchu Pedagogicznym.

W Belgji uchwalono ustawę, na mocy której dzieci wyjątkowo zdolne a niezamożne korzystać mogą z pomocy władz gminnych i prowincjonalnych. Trzy pierwsze artykuły ustawy tej brzmią następująco: 1. Począwszy od 1 października 1922 roku, każda gmina, licząca najmniej 20000 mieszkańców, obowiązana jest do stworzenia funduszu gminnego „Najzdolniejszych“ — gminy mniejsze złożą się na fundusz wspólny. 2. Każda prowincja utworzy prowincjonalny fundusz „Najzdolniejszych“, który zasilany będzie przez gminy, nie mające własnej organizacji. 3. Fundusze te rozdzielone zostaną między dzieci zdolne a niezamożne, które po ukończeniu szkoły powszechnej, dalej kształcić się zechcą w odpowiednim dla siebie kierunku.

Przypisek Redakcji: Pożądanym byłoby, aby nasze gminy postąpiły w podobny sposób.

Opieka nad dzieckiem.

W tych dniach ukazał się pierwszy numer czasopisma „Opieka nad Dzieckiem“, poświęconego ochronie macierzyństwa, oraz opiece nad dziećmi i młodzieżą. Czasopismo to wychodzi pod redakcją doc. dr. Szenajcha, radcy B. Krakowskiego i dr. med. M. Gromskiego, nakładem wydziału Hygije-

niczno-Lekarskiego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

Numer otwiera artykuł wstępny radcy B. Krakowskiego o dziecku, jako o przyszłości narodu, dalej dr. Gromski zamieszcza obszerny referat o zasadach organizacji opieki nad matką i niemowlęciem, dr. J. Bogdanowicz przedstawia wyniki własnej ankiety w sprawie higieny snu w wieku szkolnym, sędzia Brześciański rozpoczyna szereg artykułów o przestępczości nieletnich na tle sądu dla nieletnich m. st. Warszawy, Al. Janowski pisze o znaczeniu przyrody w wychowaniu. W obfitej kronice krajowej znajdujemy zarys działalności PAKPD. oraz notatki o akcji samorządów w sprawie opieki nad dziećmi w Belgji, Austji i na Ukrainie.

Adres Redakcji i Administracji lokal P. A. K. P. D. Jasna II, 3 piętro.

Odpowiedzi redakcji.

Kol. Sorokowskiej w Komorowie. Żądane adresy wysłałiśmy listownie.

Kol. Mackowi z Orawy. Artykuł umieszczamy. Prosimy o dalszą korespondencję z kresów.

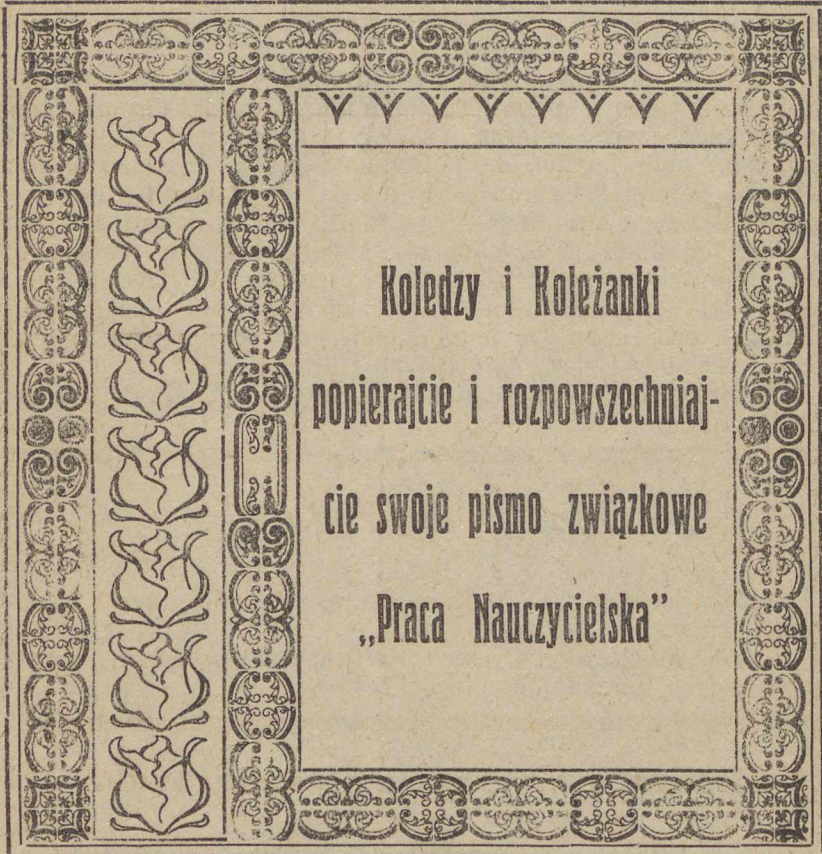
Pokwitowanie darów pieniężnych.

Jan Macek z Orawy mk. 560, Kino dla młodzieży w Skierniewicach 6000 mk,

KSIEGARNIA POLSKA
Józefa Kleniewskiego

W SKIERNIEWICACH

polecza podręczniki szkolne
i najnowsze wydawnictwa.



Składajcie na fundusz wdów i sierot
imienia Stanisława Nowaka.

Następny numer „Pracy Nauczycielskiej”
wyjdzie 15 b. m.

Redakcja i Administracja czynna w poniedziałki i czwartki
od godziny 4-ej do 6-ej wiecz.

Rękopisów na desłanych Redakcja nie zwraca.
Cena ogłoszeń: cała strona 30,000 mk. $\frac{1}{2}$ strony 15,000 mk.
 $\frac{1}{4}$ strony 10,000 mk.

Redaktor: **Edward Szyller.**

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.